

GRZEGORZ SZYMBORSKI  
(UNIWERSYTET WARSZAWSKI)\*

## Wykorzystanie i kontrola wojska jako przedmiot gry politycznej i obrad sejmku konwokacyjnego w dobie bezkrólestwa 1764 roku

**Streszczenie:** Artykuł ma na celu wskazanie zagadnień związanych z obronnością i stanem wojska w okresie bezkrólestwa 1764 r. oraz jego politycznymi następstwami prowadzącymi do krótkotrwałej wojny domowej. Autor stara się przedstawić najważniejsze kwestie związane z wykorzystaniem wojska państwowego oraz milicji magnackich, które stoczyły walki z oddziałami rosyjskimi. Jednocześnie prezentuje sejmowy punkt widzenia sytuacji oraz omawia ówczesne wątpliwości prawne co do wykorzystania wojska przez hetmana wielkiego koronnego.

**Słowa kluczowe:** wojna domowa, bezkrólestwo, sejm Rzeczypospolitej Obojga Narodów, wojsko państwowe, milicja magnacka.

W historiografii polskiej rok 1764 zajmuje miejsce szczególne w związku z wyborem nowego monarchy i jednoczesnym rozpoczęciem ostatniego rozdziału w historii Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Zakończyła się trwająca od 1697 r. epoka saska, a na trzech sejmach odbytych w czasie bezkrólestwa podjęto szereg dawno oczekiwanych reform. Zdarzenia polityczne oraz zdobycie przewagi politycznej przez Familię zdominowało obszar zainteresowań historyków, którzy w niewielkim zakresie poświęcili uwagę militarnej stronie tego okresu. Po odbytej elekcji Stanisław August pisał do przyjaciółki Marii Teresy Rodet Geoffrin: „[...] w całej naszej historii, nie było przykłady elekcji tak spokojnie odbytej, i tak jednomyślniej jak moja. Ani jeden Moskal nie pokazał się na niej; a dwóch głównych przedstawicieli domu Potockich [...] głosowało za mną. Widzę, nienadarmo jestem synem mego ojca i matki Jagiellonki [...]. Spokój i łagodność tego ogromnego zgromadzenia była tem osobliwszą, że wszystkie

---

\* Wydział Praw i Administracji, e-mail: [g.szymborski@student.uw.edu.pl](mailto:g.szymborski@student.uw.edu.pl).

najznaczniesze panie królestwa znalazły się na polu elekcyjnym i to wśród tłumu konnej szlachty, bez obawy jakiego przypadku”<sup>1</sup>.

Na podstawie tego jednostronnego opisu wydawać się może, że wybór króla był najzgodniejszym ze wszystkich dotychczasowych. Z perspektywy przeciwników Czartoryskich – m.in. Potockich czy Radziwiłłów – konflikt wykraczał daleko poza samo zagadnienie polityczne i wyborcze. Doprowadził do rozlewu krwi i śmierci kilkuset przedstawicieli stanu szlacheckiego, żołnierzy komputowych, nadwornych oraz rosyjskich<sup>2</sup>. W walkę zaangażowali się bezpośrednio przywódcy stronnictwa hetmańskiego, czyli: Jan Klemens Branicki, Karol Stanisław Radziwiłł, Wacław Potocki, Andrzej Mokronowski. Z drugiej strony główni decydenci opcji prorosyjskiej, tj. przyszły król, August Aleksander, Michał Fryderyk czy Adam Kazimierz z rodziny Czartoryskich, spędzili cały czas niespokojnego jednak bezkrólewia w zaciszu obstawionej wojskiem Warszawy.

Z perspektywy dziejów historii wojskowości rok 1764 kojarzony jest z powstaniem Komisji Wojskowych dla Korony i Litwy. Jedynie kilku XIX-wiecznych historyków w swych rozważaniach poruszało wątek faktycznego użycia wojska. Najwięcej uwagi temu zagadnieniu poświęcili historycy Ludwik Nabelak<sup>3</sup> oraz Wacław Mejbaum<sup>4</sup>. Szczętkowe informacje udało mi się odnaleźć w pracach innych badaczy, niemniej jednak odnoszę wrażenie, że zagadnienie to wciąż czeka na dogłębną analizę. Na podstawie nielicznych opracowań, wydanych źródeł oraz części zasobów Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie i Archiwum Narodowego w Krakowie chciałbym przedstawić rolę, jaką odegrało wojsko w czasie ostatniego bezkrólewia, jak również pokrótce wskazać na oddźwięk, jaki kwestia ta wywołała na sejmie konwokacyjnym i w sferze ówczesnego prawa.

Od 1717 r. Rzeczpospolita pozostawała rozbrojona. Niecałe 24 000 wojsk regularnych ustanowionych na Sejmie Niemym nie mogło zapewnić państwu bezpieczeństwa, o czym szlachta przekonała się w 1733 r. i w czasie wojny siedmioletniej, kiedy wojska pruskie dokonywały nielegalnych rekwizycji, a i później maruderzy kontynuowali swą łupieżczą działalność w Wielkopolsce<sup>5</sup>. W interesującym nas okresie władzę nad armią koronną sprawowali dwaj hetmani z obozu patriotycznego, tj. hetman wielki Jan Klemens Branicki oraz hetman polny Wacław Rzewuski. Wojskiem litewskim dowodził hetman wielki Michał Józef Massalski oraz hetman polny Aleksander Michał Sapieha. Obaj dążyli do porozumienia z Familiją i stali się przeciwnikami politycznymi Karola Stanisława Radziwiłła, który z kolei był głównym sojusznikiem Branickiego w Wielkim Księstwie Litewskim. To właśnie prywatna siła zbrojna nieświeskiego magnata mogła zapewnić

<sup>1</sup> S.A. Poniatowski do M.T.R. Geoffrin, Warszawa 9 IX 1764, [w:] *Listy Stanisława Augusta do pani Geoffrin od roku 1764 do roku 1777*, wydał z objaśnieniami L. Siemieński, Kraków 1876, s. 18.

<sup>2</sup> Na potrzeby tekstu pojęć „milocja” oraz „wojsko nadworne” używam synonimicznie.

<sup>3</sup> L. Nabelak, *Jan Klemens Branicki: ustęp z dziejów Polski XVIII wieku*, Lwów 1866.

<sup>4</sup> W. Mejbaum, *O tron Stanisława Augusta*, Lwów 1918.

<sup>5</sup> J. Kitowicz, *Pamiętniki, czyli Historia polska*, oprac. P. Matuszewska, Warszawa 2005, s. 124–126.

przeciwwagę dla będących w większości sojuszników stronnictwa Czartoryskich. Magnat miał utrzymywać w latach 1762–1763 od 1900 do ponad 2100 żołnierzy nadwornych<sup>6</sup>. Własną siłą zbrojną dysponował też Jan Klemens Branicki. Według fragmentarycznych danych zawartych w *Tekach Glinki* w 1771 r., czyli z okresu kilku lat po interesujących nas wydarzeniach, załoga Białegostoku liczyła 600 żołnierzy nadwornych zgrupowanych w dwóch szwadronach jazdy wspartych 11 działami<sup>7</sup>. Można zaryzykować stwierdzenie, że w momencie apogeum politycznego znaczenia kasztelana krakowskiego, tj. w 1764 r., potencjał militarny, którym dysponował, powinien być nawet większy. Znaczną siłą zbrojną rozporządzał wojewoda kijowski Franciszek Salezy Potocki. Dysponował 2000 nadwornych żołnierzy, ponadto sprawował komendę nad kilkudziesięcioma chorągwiami jazdy komputowej<sup>8</sup>. Podczas generału odbytego w Grudziądzu gotów był zaatakować stojące pod miastem wojsko rosyjskie stacjonujące w Prusach Królewskich od czasów wojny siedmioletniej<sup>9</sup>. Pozostałe postaci z otoczenia Branickiego były w stanie wystawić od kilkudziesięciu do kilkuset żołnierzy milicji. Badacz epoki saskiej Tomasz Ciesielski szacował całkowitą liczbę milicji magnackich w Koronie na ok. 5000 żołnierzy, co w zestawieniu z najnowszymi szacunkami na temat liczebności siły nadwornej Hieronima Floriana Radziwiłła, zakładającymi stan 1854 ludzi w szczytowym okresie, każe uznać liczby wskazywane przez Jędrzeja Kitowicza (potencjał milicji na poziomie 30 000 żołnierzy w całej Rzeczypospolitej) za mocno przesadzone<sup>10</sup>. Z wojsk, które wsparły sprawę hetmańską, należy wymienić trzy pułki ułanów saskich, które wróciły do Rzeczypospolitej po wojnie siedmioletniej na mocy tajnego porozumienia elektora Fryderyka Krystiana i hetmana wielkiego koronnego, mającego na celu wzmocnienie kandydatury saskiej w czasie zbliżającej się elekcji. Pod władzą hetmańską znalazły się pułki Józefa Bielaka, Adama Oppeln-Bronikowskiego oraz niejakiego Schiebela<sup>11</sup>. Ostatni z oddziałów został przeznaczony do funkcji kurierskich, pozostałe dwa czynnie wzięły udział w walkach.

Dnia 31 grudnia 1763 r. hetman Branicki zorganizował w Białymstoku naradę i zapowiedział, po ustaleniu wielkości pocztów prywatnych, zorganizowanie 40-tysięcznej armii składającej się z wojsk koronnych i milicji sprzyjających

<sup>6</sup> T. Ciesielski, *Kozacy w oddziałach wojskowych i milicyjnych w Rzeczypospolitej XVIII w.*, [w:] *Od Zborowa do NATO (1649–2009). Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich od XVII do XXI wieku. Historia*, red. M. Franz, K. Pietkiewicz, Toruń 2009, s. 323.

<sup>7</sup> Narodowy Instytut Dziedzictwa, *Teki Glinki*, teka 114, s. 12.

<sup>8</sup> J. Kitowicz, *op. cit.*, s. 123.

<sup>9</sup> M. Czeppe, *Franciszek Salezy Potocki*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: *PSB*], t. XXVII, Wrocław 1983, s. 818.

<sup>10</sup> T. Ciesielski, *Armia koronna w czasach Augusta III*, Warszawa 2009, s. 576–577; M. Starzeński, *Na schyłku dni Rzeczypospolitej: kartki z pamiętnika Michała Starzeńskiego (1757–1795)*, Warszawa 1914, s. 6; J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1951, s. 387–390.

<sup>11</sup> K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, Kraków 1906, s. 56.

mu wielmożów. Hetman podjął próby zachowania kontroli nad wojskiem tuż po śmierci Sasa. Już 21 października wystosował uniwersał, według którego ograniczał żołnierzom możliwość oddalania się od chorągwi. Decyzję o udzieleniu urlopu mógł podjąć wyłącznie regimentarz, czyli dowódca zgrupowania taktycznego operującego na konkretnym terenie. Wolny czas nie pozwalał ponadto żołnierzowi podejmowania się służby w oddziałach nadwornych<sup>12</sup>. Branicki chciał pewnie w ten sposób ograniczyć Czartoryskim bazę werbunkową oddziałów „familijnych”, rekrutujących się częściowo spośród wojsk państwowych, przede wszystkim gwardii pieszej koronnej, której szefem pozostawał August Aleksander Czartoryski – jeden z głównych politycznych oponentów.

Po stronie Familii znalazło się kilka tysięcy milicji zorganizowanej jeszcze na planowany latem 1763 r. zamachu stanu. Zaciąg wojska i jego uzbrojenie zapewnić miał Adam Kazimierz Czartoryski. Zorganizował w Puławach obóz szkoleniowy dla rekrutowanych oddziałów. Ludzi oraz konie zapewniły mu jego dobra – Sieniawa, Jarosław oraz Oleszyce. Werbował w dużej mierze młodzież szlachecką, którą instruować miało 32 byłych oficerów pruskich. W Królewcu książe zakupił 3 tysiące sztuk broni palnej, tyleż szabel, z arsenału w Brzeżanach sprowadził 180 armat. Planowano ujednoczenie wyglądu wojska: mundur wierzchni miał mieć kolor biały lub popielaty, żupan (kamizelka?) powinien być barwy zielonej. Uzupełniając wygląd milicji Czartoryskich, posłużyć się można opisem Kitowicza. Wedle jego słów żołnierze ubrani byli w „łosie kaftany, w czapki drutami żelaznymi przesywane, w pistolety w tasakach [na pasach z nabojami – przyp. G.S.] w pałasze i rękawice łosie z karwaszami po łokieć długimi, mając u czapek i kapeluszków y ze wstążek koloru czerwonego, białego i zielonego”<sup>13</sup>. Według pamiętnikarza Marcina Matuszewicza kolory te miały symbolizować przynależność do frakcji, jako że zieleń i czerwień były kolorami nadwornej siły zbrojnej, biel i czerwień figurowały zaś w herbie (Pogoni) jako barwy rodziny<sup>14</sup>.

Jak pisał Tadeusz Frączyk, „całość wojska obliczono na 10 tysięcy żołnierzy, z tym, że wojewoda ruski miał dostarczyć 3 chorągwie po 300 ludzi i 2 regimenty po 1000 piechurów, książe Adam – 2 chorągwie w takim samym składzie”<sup>15</sup>. Nie wiadomo, jak wielu żołnierzy faktycznie brało udział w manewrach – okres kilku miesięcy nie mógł rzecz jasna wystarczyć, by wyszkolić i stworzyć zdyscyplinowane jednostki. Co istotne, ani książe August, ani jego syn Adam nie widzieli siebie w roli naczelnego dowódcy. Plan wystąpienia zbrojnego wkrótce upadł, ale milicja została wykorzystana w innych okolicznościach. Wojsko wzięło udział w marszu na Piotrków, gdzie Czartoryscy zamierzali uzyskać przewagę

<sup>12</sup> T. Ciesielski, *op. cit.*, s. 264.

<sup>13</sup> J. Kitowicz, *Pamiętniki...*, s. 128.

<sup>14</sup> Informacja ta została umieszczona jako przypis do cytowanego fragmentu z *Pamiętników* J. Kitowicza.

<sup>15</sup> T. Frączyk, *Adam Kazimierz Czartoryski. Biografia historyczno-literacka na tle przemian ideowych polskiego Oświecenia*, Kraków 2012, s. 137–138.

i doprowadzić do wyboru przychylnego sobie składu Trybunału Koronnego wobec porażki, jaką ponieśli na Trybunale Litewskim pół roku wcześniej. Autor relacji warszawskiej z 1763 i 1764 r., tzw. agent saski, w liście z 12 listopada 1763 r. pisał, że według Andrzeja Mokronowskiego „Czartoryscy do popierania wyboru swego marszałka mieli tylko kilka tysięcy Tatarów z chołotą szlachty najemnej”<sup>16</sup>. Pisząc o Tatarach, najpewniej miał na myśli lekką jazdę czy też nawet ułanów, a najemną szlachtę utożsamiałbym z werbowaną młodzieżą.

Na podstawie zasobów Archiwum Radziwiłłów można dowiedzieć się, że wojska nadworne w konflikt elekcyjny zaangażowali magnaci litewscy, m.in. Michał Kazimierz Ogiński, Jerzy Jakub Flemming (jego wojska miały granatowe mundury)<sup>17</sup>. Litewskie oddziały nadworne Czartoryskich miały mundury barwy czerwonej z granatowymi wyłogami. Milicja Czartoryskich dozbrojona została na okoliczność zawiązania konfederacji w Wilnie w kwietniu 1764 r. Niezbędny sprzęt został dostarczony z arsenału w Rydze<sup>18</sup>. Zbrojenia oddziałów „familijnych” mocno niepokoiły komendanta radziwiłłowskiego Nieświeża – majora Karola Boysona, który wielokrotnie raportował pryncypałowi o ruchach milicji, którą opatrzenie identyfikowano jako żołnierzy rosyjskich.

Wojsko nadworne Familii pozostawało jednak siłą dalece niewystarczającą. O ile wojsko koronne i litewskie nie mogło zapewnić skutecznej obrony, idealnie mogło odgrywać rolę karty przetargowej w rozgrywkach politycznych. Wobec przewagi w tym względzie Branickiego Czartoryscy musieli oprzeć się na pomocy z Rosji. Stwierdzał to sam Kazimierz Poniatowski, brat przyszłego króla: „bez Moskalów bylibyśmy pokonani; zaś przy ich pomocy będziemy mieli górę, i przeprowadzimy wszystko, cośmy ułożyli”<sup>19</sup>. W Rzeczypospolitej od końca wojny siedmioletniej w Prusach Królewskich pozostawało kilka tysięcy żołnierzy rosyjskich pod dowództwem generała-majora Władimira Chomutowa. Zdaniem Jerzego Dygdała było to raptem około tysiąca żołnierzy<sup>20</sup>, a według Stanisława Wałęgi – 2000 piechoty i 800 kozaków dońskich<sup>21</sup>. Główne siły interwencyjne miały jednak nadejść ze wschodu. Oddziały zostały skoncentrowane na całej długości granicy polsko-rosyjskiej. Według historyka Borysa Nosowa przygotowano armię liczącą 100 000 żołnierzy, w granice Rzeczypospolitej jednak wkroczyło znacznie mniej niż 40 000, i to w różnych odstępach czasu. Z Rygi, przez Mitawę, wkroczył generał Michał Daszkow, Johann Dietrich von Rennenkampf

<sup>16</sup> *Listy nad wypadkami politycznymi w Polsce pisane w latach 1763 i 1766. Nakładem i drukiem N. Kamińskiego i Spółki*, Poznań 1846, s. 2.

<sup>17</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: ADAD], Archiwum Warszawskie Radziwiłłów 354, Dział II, nr 2878.

<sup>18</sup> Z. Zielińska, *Polska w okowach „systemu północnego” 1763–1766*, Kraków 2012, s. 66.

<sup>19</sup> L. Nabelak, *op. cit.*, s. 64.

<sup>20</sup> J. Dygdała, *Życie polityczne Prus Królewskich u schyłku ich związku z Rzeczpospolitą w XVIII wieku: tendencje unifikacyjne a partykularyzm*, Warszawa 1984, s. 117.

<sup>21</sup> S.K. Wałęga, *Perypetie toruńskie i gdańskie na sejmiku generalnym w Grudziądzu w marcu 1764 roku*, „Rocznik Toruński” 2006, t. XXVI, s. 137.

od Smoleńska, Christoph von Sztofeln od Kijowa na polską Ukrainę. Oddziały napływały od końca marca do lipca 1764 r., wcześniej zaś, bo już latem 1763 r., Rosjanie dokonali naruszenia polskiej granicy, rzekomo skracając drogę korpusu generała Mikołaja Sałtykowa zdążającego z Rygi do Kijowa<sup>22</sup>.

Słabo zorganizowane stronnictwo hetmańskie, wykorzystując wojsko, dopuściło się naruszeń prawa, m.in. przez udział wojskowych w sejmikach przedkonwokacyjnych. Stronnika hetmańskiego – wojewodę wołyńskiego Józefa Kantego Ossolińskiego – wsparły na sejmiku w Łucku oddziały koronne wysłane tam przez regimentarza Franciszka Salezego Potockiego. W Winnicy na sejmiku pojawił się 300-osobowy oddział jazdy z partii ukraińskiej, który w wyniku nieporozumienia sejmikowego zdobył i zajął starościński zamek.

Zgodnie z poglądem Wojciecha Stanka udział wojska na sejmikach miał charakter incydentalny – oprócz naruszeń we wspomnianych miejscowościach w mniejszym stopniu do starć doszło na Kujawach i w Wielkopolsce<sup>23</sup>. Radziwiłł doprowadził do podwójnego sejmiku w starostwie rzerzyckim, gdzie rodzina Judyckich planowała obsadzić sąd kapturowy przez Albrechta Radziwiłła. Konflikt i podwójny skład sądu doprowadził do oblężenia Rohaczewa, a w konsekwencji stronnicy Czartoryskich musieli wezwać na pomoc wojsko rosyjskie<sup>24</sup>. Mniej krwawe incydenty zaszły w Orszy, gdzie w bliżej nieokreślonych okolicznościach, na skutek niezgody co do wyboru posłów i sędziów, doszło do rozlewu krwi.

Z początkiem maja w Warszawie zebrały się liczne poczty prywatne, wojska rosyjskie, pod miasto wezwał zaś Branicki część oddziałów koronnych. W samej Warszawie omal nie doszło do rozlewu krwi wskutek manifestacyjnych pokazów wojsk. Żołnierze Czartoryskich bronili dostępu do zamku i kwater stronników. Dnia 8 maja, po wniesieniu manifestu o nielegalności konwokacji, prominentni działacze opozycji opuścili Warszawę. Odtąd problematyka kontroli nad armią stała się nie tylko problemem politycznym, lecz także prawnym. Jeśli chodzi o ten ostatni, wielce lekceważony i często pomijany, doszło wówczas do wybuchu faktycznej wojny domowej. Starcia zbrojne toczono na trasie odwrotu hetmana w stronę Węgier, pod Zemborzynem oraz na Podkarpaciu w miejscowościach: Wańkowa, Olszanica oraz Ustrzyki, gdzie siły wierne hetmanom odpierały ataki rosyjskie. Choć wskutek okrążania kolejnych oddziałów państwowych siły wierne hetmanom koronnym topniały, z dwóch źródeł wywnioskować można o minimalnym, oddolnym zaangażowaniu niektórych przedstawicieli stanu szlacheckiego w sprawę Branickiego. Michał Starzeński, syn Macieja Maurycego (hetmańskiego sekretarza), pisał w swych pamiętnikach, pewnie posiłkując się wspomnieniami

<sup>22</sup> Z. Zielińska, *Rosja wobec planów reform ustrojowych niezrealizowanej konfederacji Czartoryskich z lat 1762–1763*, [w:] e a d e m, *Studia z dziejów stosunków polsko-rosyjskich*, Warszawa 2001, s. 80.

<sup>23</sup> W. Stanek, „Opisanie” urzędu hetmańskiego z 1717 roku i jego polityczne następstwa, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1995, t. XXXVII, s. 36.

<sup>24</sup> D. Sidorski, „Panie kochanku”, Katowice 1987, s. 107–108.



ojca, że w okresie bezkrólewia: „wszędzie po drodze przyłączały się do nich [do wojsk J.K. Branickiego – przyp. G.S.] pojedyncze polskie chorągwie, tu i owdzie stojące, a tak wielki zapał był w sercach tej małej garstki żołnierzy, iż jednogłośnie domagano się, aby ich hetman wiódł na nieprzyjaciela”<sup>25</sup>. Poświadczeniem choć częściowej prawdziwości tych słów jest to, że w kopiariuszu kancelaryjnym Branickiego odnaleźć można ordynans, jakby list przypowiedni, według którego hetman zgadzał się na sformowanie „na usługę Rzpltey” ochotniczej chorągwi jazdy przez chorążego sieradzkiego Władysława Biernackiego<sup>26</sup>.

Równoległe do działań wojennych w Koronie kroki w tej materii zostały podjęte także na Litwie, gdzie 23 czerwca 1764 r. Karol Stanisław Radziwiłł stoczył największą bitwę tej wojny, powstrzymując natarcie carskiego pułkownika Bocka pod Słonimem. Wobec zajęcia twierdz: Nieświeża, Słucka i Ołyki, zdziesiątkowana armia Karola Stanisława Radziwiłła cofnęła się do granicy mołdawskiej, nadto konfederacja szlachty halickiej pod wodzą Potockich została spacyfikowana w Stanisławowie po rosyjskim oblężeniu na początku sierpnia<sup>27</sup>. Główny ciężar walk z republikantami spoczął na wojskach interwencyjnych, których pobyt i pomoc w walce z Branickim zalegalizował sejm konwokacyjny. Rola sił nadwornych Czartoryskich była wyłącznie posiłkowa.

Dnia 10 maja do hetmana Branickiego dotarła wieść o rozkazie powrotu do Warszawy, którą dostarczyli delegowani przez sejm kasztelanowie: Andrzej Moszczeński (inowrocławski) oraz Antoni Morski (przemyski). Hetman został zagrożony utratą buławy w przypadku odmowy. Sprawa odebrania władzy nad armią koronną Janowi Klemensowi Branickiemu i Franciszkowi Bielińskiemu nad marszałkowską chorągwią węgierską stała się jednym z głównych wątków poruszanych podczas pierwszych dni sejmowych obrad. Debata na ten temat trwała podczas konwokacji od 10 do 12 maja. Dnia 10 maja grupa posłów wystąpiła o przywrócenie na czas trwania sejmów warty marszałkowskiej. Pomysł poparła część parlamentarzystów. Podczas sesji czwartej, która odbyła się 11 maja, poseł żmudzki Mikołaj Chodkiewicz wystąpił z propozycją odjęcia Branickiemu władzy nad armią z powodu „odłączenia się [...] od Rzeczypospolitey zkonfederowanej”<sup>28</sup>. Część posłów postulowała szybkie przejęcie kontroli nad chorągwią węgierską, by ponownie zajęła się ona osłoną stanów sejmujących.

W toku dyskusji o hajdukach powrócił wątek hetmański. Poseł poznański Gurowski wystąpił z propozycją, by komendę nad armią koronną odebrać Branickiemu i przekazać Michałowi Józefowi Massalskiemu. Jednocześnie sejm czynił

<sup>25</sup> M. Starzeński, *op. cit.*, s. 11.

<sup>26</sup> J.K. Branicki do W. Biernackiego, Kozenice 15 V 1764, AGAD, Archiwum Roskie, Militaria, Pudło III.

<sup>27</sup> „Kuryer Warszawski” 1764, nr 65 + supl. – 62/100.

<sup>28</sup> *Dyaryusz seymu convocationis siedmio-niedzielnego warszawskiego: zdania, mowy, projektu y manifesta w sobie zawierający, przez sessyę zebrany r. p. 1764.*, Biblioteka Narodowa, SD XVIII. 3.1399 adl., s. 16.

wysiłki zmierzające do podporządkowania chorągwi węgierskiej księciu Augustowi Czartoryskiemu i zapobieżenia dezercji żołnierzy tejże formacji. Wydano zatem kolejny oficjalny rozkaz: gwardia piesza koronna miała od teraz pilnować hajduków i dbać o ich podległość marszałkowi litewskiemu. Tuż po rozwiązaniu problemu ochrony sejmu poseł Chodkiewicz znów podniósł głos przeciw hetmanowi wielkiemu koronnemu. Tego dnia wysłuchano tylko jeszcze relacji kasztelanów, którzy potwierdzili niechęć Branickiego do powrotu. Mimo to 11 maja zapisał się jako zwycięstwo Familii. Następnego dnia, przed rozpoczęciem sesji, rotmistrz chorągwi węgierskiej marszałka wielkiego koronnego pułkownik J. Fournier złożył w sejmie rotę przysięgi na wierność nowej władzy<sup>29</sup>.

Podczas sesji piątej wybrzmiała na nowo sprawa hetmana Branickiego, przeciw któremu strażnik koronny Stanisław Lubomirski wygłosił długą przemowę, obarczając go wieloma zarzutami związanymi z angażowaniem się wojska koronnego w sprawy sejmikowe. Za Wojciechem Stankiem warto podkreślić, że ów znakomity prawnik sporządził 80-stronnicowe dzieło pt. *Dowody złamania Prawa od czasu zaczętego interregnum przez Pana hetmana Wielkiego Koronnego*<sup>30</sup>. Lubomirski zarzucał, jakoby z winy Branickiego „partye Wojska Koronnego są rozłożone przez pomnożone dywizye, przyczyniono liczbę Regimentarzędów na oppresyą Narodu”<sup>31</sup>. Kolejnym z przestępstw hetmańskich było sprowadzenie wojsk elektorskich, tj. ułanów, spośród których Bronikowski i jego pułk przebywali w Rzeczypospolitej całkowicie nielegalnie i nielegalnie zostali wcieleni do autoramentu cudzoziemskiego (o Bielaku i Schliebelu już Lubomirski w takim tonie się nie wypowiadał). Żołnierze sascy mieli być oddani pod komendę Branickiego w związku z decyzją elektorskiego feldmarszałka Johanna Georga von Sachseny. Nadto Lubomirski miał pretensje o pozostające w ciągłym ruchu oddziały koronne. Myślał przede wszystkim o regimentach: koniuszego koronnego starosty sanockiego Hieronima Wielopolskiego (gwardii konnej koronnej), a także podczaszego litewskiego Franciszka Skórzewskiego (regiment konny im. Królewicza). W końcu książę wyrzucił hetmanowi to, że oddał Sasom część ekwipażu artyleryjskiego, zarówno armaty, jak i proch, które miały rzekomo stanowić własność Saksonii. Po mowie nastąpiła debata na temat powierzenia dowództwa innemu wodzowi. Poseł Gurowski sugerował kandydaturę wojewody ruskiego Augusta Aleksandra Czartoryskiego. Sam Lubomirski proponował hetmana Massalskiego. Na gruncie wyboru doszło w izbie do sprzeczki. Posłowie zastanawiali się, która prowincja Rzeczypospolitej winna podjąć decyzję o powierzeniu regimentarstwa. Izba poselska poprosiła o głos Senat, w imieniu którego prymas Łubieński opowiedział się za Aleksandrem Augustem Czartoryskim. Co ciekawe, Massalski sugerował nie spieszyć się z odebraniem komendy, ale jeszcze raz

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>30</sup> W. Stanek, *op. cit.*, s. 38

<sup>31</sup> *Dyaryusz seymu convocationis...*, s. 21.



wysłać gońca do Branickiego – w gruncie rzeczy jako hetman, dbał o swoje interesy, dążąc do zachowania prerogatyw buławy. Być może chciał zwiększyć swoje szanse na nakłonienie innych do poparcia własnej kandydatury. Stanowisko litewskiego wodza poparł wojewoda inowrocławski Andrzej Zamoyski. Hetman polny litewski Aleksander Michał Sapieha zaznaczał, że sprawy dowodzenia armią nie leżą w gestii sejmu konwokacyjnego, ale koronacyjnego. Zalecał w związku z tym ponowne rokowania z kasztelanem krakowskim. Pomijając nieliczne głosy sprzeciwu, w końcu doszło do głosowania. Za odjęciem władzy i przekazaniem jej wojewodzie ruskiemu opowiedziało się 30 senatorów, sześciu było przeciwnych. Po stronie szlacheckiej padło 128 głosów za odebraniem władzy przy trzech głosach odrębnych. Książę Czartoryski został mianowany regimentarzem generalnym. W uchwalonej tego dnia konstytucji zobligowano armię do podporządkowania się nowemu wodzowi. Sesja została zakończona<sup>32</sup>.

Okres dwuwładzy w wojsku, rozpoczęty 12 maja, doprowadził do chaosu i dezorientowania wśród oficerów – komu należy okazać posłuszeństwo? W niedzielę 13 maja książę regimentarz wydał uniwersał wzywający wszystkie oddziały do posłuszeństwa. Manifest regimentarski opublikowano w „Kuryerze Warszawskim”. Na dowód lojalności oczekiwał od każdego dowódcy oddziału kompletnego raportu na temat stanu i liczebności każdej kompanii i chorągwi z osobna. Tabele mieli dostarczyć pojedynczy towarzysze i oficerowie delegowani przez dowódców bezpośrednio do kwatery regimentarskiej. Niedochowanie wierności nowemu zwierzchnikowi wojska zagrożone było sądem<sup>33</sup>. Prócz odezwy generalnej Czartoryski wydał też rozkazy poszczególnym oddziałom, w których zalecał oficerom pozostanie na dotychczasowych stanowiskach i reagowanie wyłącznie na ordynanse wojewody ruskiego<sup>34</sup>. Konkurencyjny wódz armii uderzył też w najczulszy chyba dla Branickiego punkt – Białystok. Dnia 21 maja nadał list do komendanta miasta, majora z regimentu buławy wielkiej koronnej Augusta von Auspitz, by ten nie tylko nie ruszał się z miasta i słuchał wyłącznie rozkazów regimentarza, ale by dostarczał comiesięczny raport o stanie komendy, co stanowiło rutynową czynność administracyjną każdego oficera. Prócz opieki nad miastem polecił „strzec” szczególnie pałac białostocki oraz pałac o Horoszeży (Choroszczy). Oba kompleksy dworskie należały do hetmana wielkiego<sup>35</sup>. Można sądzić, że nie miała być to zwykła straż, ale i karta przetargowa w rokowaniach z Branickim. Major, choć pozostał lojalny wobec hetmana, odpowiedział na to i kolejne wezwanie, o których doniósł zresztą Branickiemu. Auspitz pozostawał

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>33</sup> „Kuryer Warszawski” 1764, nr 39 + supl. – 37/100.

<sup>34</sup> A.A. Czartoryski do S.A. Goltza, Warszawa 13 V 1764, Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANK], Archiwum Podhoreckie IX 3/29; A.A. Czartoryski do J.W. Goltza, Warszawa 13 V 1764, *ibidem*, Archiwum Podhoreckie IX 3/29.

<sup>35</sup> A.A. Czartoryski do A. von Auspitz, Warszawa 21 V 1764, AGAD, Archiwum Roskie, Militaria, Pudło 14, plik 6 (dokument powinien znajdować się w: Pudło 10, plik 1).

w Białymstoku w zastępstwie pułkownika Jana Henryka Klemma, zapewniony przez niego o planowanym powrocie do Białegostoku w celu objęcia dowodzenia. Wydaje się jednak, że ów pułkownik był jednym z nielojalnych ludzi hetmana, gdyż na prośbę wspomnianego August Aleksander Czartoryski przedłużył mu urlop<sup>36</sup>.

Auspitz został przymuszony przez regimentarza do stawienia się z batalionem w Warszawie. Donosił o swym przybyciu na Pragę 20 sierpnia<sup>37</sup>. Ostatniego dnia miesiąca Auspitz informował, że żołd dla żołnierzy regimentu buławy wielkiej koronnej został podwyższony – zarówno dla podoficerów, jak i gemajnow. Major wspominał też o odstąpieniu Franciszka Salezego Potockiego od manifestu o nielegalności sejmu i o przybyciu do Warszawy także pułkownika Klemma<sup>38</sup>. Dnia 1 października batalion był z powrotem w Białymstoku, już pod dowództwem wspomnianego pułkownika. W czasie nieobecności, w drodze powrotnej z Warszawy, Auspitz donosił o dezercji ośmiu żołnierzy. W liście podkreślał, że jego zdaniem okazała się ona nieznaczna tylko z powodu podwyższenia żołdu przez regimentarza Czartoryskiego, co odzęgnywało część potencjalnych dezertersów od ucieczki<sup>39</sup>. Treść tej korespondencji ilustruje zarówno sposób zjednywania sobie co bardziej niezdeklarowanych jednostek, jak i słabą kondycję armii, dla których żołnierzy marsz stanowił idealną okazję do dezercji. Podobna praktyka da się zauważyć także wśród żołnierzy wojska radziwiłłowskiego, do którego rekruci byli często siłowo wcielani przez adherentów wojewody wileńskiego.

Strona przeciwna nie poprzestała na uznaniu werdyktu sejmowego. Z kręgu stronników Branickiego wyszedł niebawem manifest, którego nieznaną autor punktował, dlaczego decyzja o powierzeniu komendy Czartoryskiemu powinna być uznana za nieważną.

Pierwsza wymieniona przyczyna zdaje się oczywista – republikant wskazuje na gwałt rosyjskich żołnierzy, którzy swój obóz lokowali między Warszawą a Ujazdowem. Nadto sam sejm jest jego zdaniem nad wyraz niebezpieczny – dowodem tego miało być zdobycie kilkuset szabel przeciw marszałkowi starej laski.

Drugi argument odnosi się do oblatowania przez opozycję manifestu o nieważności konwokacji, na którym podpisy złożyło 26 senatorów z trzech prowincji Rzeczypospolitej, pierwsi z świeckich i duchownych wielmożów.

Trzecia przyczyna to pogwałcenie prawa narodów – *ius gentium*, które nie dopuszcza „pośrodku gwałtu y wiolencyi Żadnych transakcyi stanowić”. Dalej podnosi, że nie wolno sądzić według prawa polskiego tego, kto nie został pozwany,

<sup>36</sup> A. von Auspitz do J.K. Branickiego, Białystok 2 VIII 1764, AGAD, Archiwum Roskie, Korespondencja Pudło II, plik 87.

<sup>37</sup> A. von Auspitz do J.K. Branickiego, Praga 20 VIII 1764, AGAD, Archiwum Roskie, Korespondencja Pudło II, plik 87.

<sup>38</sup> A. von Auspitz do J.K. Branickiego, Warszawa 31 VIII 1764, AGAD, Archiwum Roskie, Korespondencja Pudło II, plik 87.

<sup>39</sup> A. von Auspitz do J.K. Branickiego, Białystok 1 X 1764, AGAD, Archiwum Roskie, Korespondencja Pudło II, plik 87.

a Branicki żadnego pozwu nie otrzymał. Dziwna to analogia, by tę czysto polityczną decyzję Famili traktować jako karę za przestępstwo kryminalne.

Kolejny sprzeciw, powiązany z poprzednim, dotyczy braku inkwizycji w sądzie hetmańskiego uczynku, co czyni „proces” nieważnym. Dalej znów pada argument *per analogiam* – skoro na poprzednich ośmiu konwokacjach nie dochodziło do sądów, dlaczego sejm zajmuje się tym właśnie teraz?

Siódma przyczyna to fakt, że jeżeli chce się dekret zastosować, należy go najpierw promulgować. Dotychczas też nigdy nie promulgowano uchwał konwokacyjnych inaczej niż zbiorowo na koniec sejmu, przez złożenie konstytucji w grodzie warszawskim w imieniu marszałka poselskiego. Dalej powinien być dekret wydrukowany i wysłany do każdego grodu. Anonimowy republikant skarży się nadto, że nie został jeszcze promulgowany wyrok, a milicja nadworna i wojska rosyjskie już wyruszyły, by siłą odebrać komendę hetmanowi.

Argument ósmy brzmiał następująco: konwokacja, jako specyficzny rodzaj sejmu, nie może znosić, łamać ani abrogować praw, które były ustanowione w obecności trzech stanów sejmujących. Odbierając komendę zaś, Familia złamała 11 wcześniej uchwalonych konstytucji o władzy hetmańskiej.

Dziewiąta przyczyna wiąże się znowu z hipotetycznym założeniem, że decyzja sejmowa jednak stanowiła proces: autor poleca zwrócić uwagę, że sprawę sądownego senatora – kasztelana Branickiego prowadzili m.in. poselscy delegaci, którzy nie złożyli przysięgi. Mieszany sąd sejmowy szlachecko-senatorski zakładał bowiem objęcie funkcji sędziego z izby poselskiej jedynie po wypowiedzeniu specjalnie sformułowanej roty.

Ostatni, dziesiąty argument dotyczy tego, że w czasie wyboru regimentarza pominięto hetmana polnego Rzewuskiego, którego jedyna „wina” dotyczyła podpisania przez niego manifestu o nieważności sejmu<sup>40</sup>.

Z prawnego punktu widzenia dobór argumentów w przypadku większości racji wydaje się zasadny. Stanowił jednak reakcję na wcześniejsze złamanie przez Branickiego konstytucji z 1717 r. i traktatu warszawskiego z 1716 r.

Hetman wielki koronny przedsięwziął interesujący sposób na złagodzenie skutków nieuchronnej decyzji o odebraniu władzy wojskowej, której nie mogły powstrzymać dupliki hetmańskich patronów. Przeglądając zapiski kancelaryjne Branickiego, dostrzegamy sporą liczbę nominacji oficerskich, które opatrzone były głównie datą 10 maja. Można mniemać, że spodziewając się wyniku całej kampanii i możliwości utracenia buławy na zawsze, kasztelan krakowski celowo nadał w stosunkowo krótkim czasie funkcje w chorągwiach koronnych liczny nominowanym przez siebie (wciąż legalnie) podwładnym, by do pewnego stopnia móc w przyszłości zachować wpływy w armii i wiedzę o poczynaniach przyszłego

<sup>40</sup> *Przyczyny, dla których nie mogła być Komenda Hetmanowi Wielkiemu Koronnemu na obradach in Termino Konwokacyi expedyowanych w Warszawie anno Dm 1764*, ANK, Archiwum Podhoreckie IX 3/40.

regimentarza<sup>41</sup>. Poświadcza to wątpliwą legalność poczynań hetmańskich, przez które został wszakże pociągnięty do odpowiedzialności z powodu układu sił i szeroko zakrojonej akcji Czartoryskich, którzy z sal sejmowych i za pośrednictwem żołnierzy rosyjskich zamierzali rozpędzić opozycję i usankcjonować zdobytą przewagę.

W opinii Wojciecha Stanka Czartoryscy wykorzystali zapisy konstytucji z 1717 r. do dalej idącego niż w okresie wojny północnej ograniczenia władzy buławy. Bez owego legalnego kroku, jakim było złamanie prerogatyw, przeprowadzenie reformy administracji wojskowej na sejmie koronacyjnym nie byłoby możliwe. Reforma ta, w odróżnieniu od dotychczasowych poglądów na ograniczenie władzy hetmańskiej przez zniesienie dożywotniego sprawowania komy, miała na celu rozdział władzy na ciała w gruncie rzeczy kolegialne. W swych zamysłach reformatorskich Familia planowała zdegradowanie hetmanów jako samodzielnych ministrów. Wydaje się zatem, że niezależnie od sympatii Branickiego dla Sasów konflikt obozu politycznego z dzierżycielem buławy i tak musiał nastąpić. Hetman wielki jednakże sprowokował i przyspieszył swoją porażkę. Dnia 12 maja oddano władzę nad armią regimentarzowi Czartoryskiemu na czas nieokreślony, bo do „zupełnego Rzeczypospolitej uspokojenia”. Podporządkowano mu, w razie wspólnej wyprawy, wojska hetmanów litewskich, a także wprost zobowiązano do ujarzżenia Branickiego i Rzewuskiego. Zalegalizowano także pobyt wojsk interwencyjnych i zgodzono się na ich wykorzystanie przez regimentarza. W dniu 15 maja konwokacja podjęła bezprecedensową konstytucję o zakazie uchwalania amnestii<sup>42</sup>. W kontekście ustaleń Wojciecha Stanka trudno nie przyznać mu wnikliwego podejścia do tematu i wyczerpującego opisu wydarzeń. Pozwolę sobie jednakże nie zgodzić z kilkoma тезami. Zmarginalizował on moim zdaniem bezprawne działania Familii, ograniczając się do wskazania na użycie przez nią „środków nadzwyczajnych”. Obsadzenie zamku wojskiem prywatnym stanowi w mojej opinii dostateczny argument za nieważnością obrad, skoro za taki nie można uznać naruszenia granicy przez wojsko rosyjskie. To armii carskiej, wobec złamaniu prawa przez prymasa i niezwołania pospolitego ruszenia, w samej Warszawie przeciwdziałać chciał Branicki, skoro granice, które miał chronić i tak zostały już naruszone. Z pewnością działania hetmana wielkiego koronnego były bezprawne i musiał być tego świadomy, skoro mianował kilku nowych oficerów przed formalnym zniesieniem władzy. Z pewnością wiedział też, że konwokacja działa jak sejm skonfederowany – wiedział, jak istotne jest uzyskanie większości głosów. Trudno jest mi się zgodzić, że „uchwałę odbierającą hetmanowi władzę i [...] sposób jej przeprowadzenia świadczy o dużych zdolnościach socjotechnicznych liderów Familii”<sup>43</sup>. O ile bowiem faktycznie niektórzy posłowie

<sup>41</sup> AGAD, Archiwum Roskie, Militaria, Pudło III.

<sup>42</sup> W. Stanek, *op. cit.*, s. 39–40.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 39.

Familii wcielili się na sejmie w rolę adwokatów diabła i odżegnywali się od szybkiego działania, o tyle jednak decyzję o dalszym złamaniu prerogatyw buławy podjęto w ramach dwudniowej tylko dyskusji, kiedy problematyka kompetencji hetmańskich pozostawała na ustach pisarzy politycznych ostatnich 150 lat, a ostatnim razem, by ograniczyć władzę ministrom *belli*, trzeba było 17 lat wyniszczającej wojny, w tym wojny domowej i zrad z udziałem hetmanów i zagranicznych monarchów. W końcu – niezależnie od argumentów prawnych, sfabrykowanych bądź rzeczywistych – chorągwie i regimenty pozostające w rozproszeniu na terytorium całej Rzeczypospolitej nie miały możliwości i predyspozycji do ich analizowania, stąd trzeba rozumieć, że po prostu stawały po stronie tych, którzy mieli realną władzę. A tej, mimo manifestu i 10 punktów przeciw, Czartoryskim, Braniczki i Rzewuski nie mieli.

Posiłkując się opracowaniem Ryszarda Łaszewskiego, warto wspomnieć, że do 1764 r., czyli do kontrowersyjnej konwokacji, sejm jedynie teoretycznie mógł dokonywać kontroli ministerium: „w praktyce kontrola ta sprowadzała się do słuchania rachunków podskarbic i kwitowania ich oraz w drugiej połowie XVII w. do wyznaczania deputacji do boku hetmanów. Pozostali ministrowie – marszałkowie i kanclerze nie podlegali żadnej kontroli”<sup>44</sup>. Kontrola mogła nastąpić w odosobnionych przypadkach zdrady stanu, a tutaj zaś – jak dobrze punktował anonimowy zwolennik hetmana – nie było mowy o wytoczeniu sprawy przed sąd sejmowy. Dalej historyk pisał, że Komisje Wojskowe „miały zastąpić niezależnego i nieodpowiedzialnego przed sejmem hetmana”<sup>45</sup>. W końcu też Czartoryscy złamali zakaz organizowania konfederacji wprowadzony konstytucjami 1717 r. „Uchwały, jakie konfederacja miała podjąć zależały wyłącznie od tego, kto ją opanował i nią kierował. Władze konfederacji nie musiały liczyć się z jednym czy kilkunastoma oponentami”<sup>46</sup>.

Nieliczne wojska obozu hetmańskiego zostały zdziętkowane przez dezercje, w minimalnym zaś stopniu przez same utarczki. Tak jak w 1733 r., tak i teraz doszło do emigracji politycznej, która szybko zakończyła się niekwestionowanym zwycięstwem Familii, następującym w przededniu samej elekcji. Wojna domowa złamała potęgę Karola Stanisława Radziwiłła, który pozostał na emigracji kolejne trzy lata. Hetmani koronni uznali nowe porządki, w ramach reperkusji zostali jednak zmarginalizowani w życiu publicznym, w tym w nowo powstałych Komisjach Wojskowych.

<sup>44</sup> R. Łaszewski, *Sejm polski w latach 1764–1793*, Warszawa–Poznań 1973, s. 18.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 87.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD)

Archiwum Roskie, Militaria: Pudło XIV, plik 6; Pudło II, plik 87; Pudło III.

Archiwum Narodowe w Krakowie (ANK)

Archiwum Podhoreckie: IX 3/29, IX 3/40.

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

*Dyaryusz seymu convocationis siedmio-niedzielnego warszawskiego: zdania, mowy, projekta y manifestu w sobie zawierający, przez sessyę zebrany r. p. 1764.*, SD XVIII.3.1399 adl., Biblioteka Narodowa.

Kitowicz J. jun., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1951.

Kitowicz J., *Pamiętniki, czyli Historia polska*, oprac. P. Matuszewska, Warszawa 2005.

*Listy nad wypadkami politycznymi w Polsce pisane w latach 1763 i 1766. Nakładem i drukiem N. Kamińskiego i Spółki*, Poznań 1846.

*Listy Stanisława Augusta do pani Geoffrin od roku 1764 do roku 1777*, wydał z objaśnieniami L. Siemieński, Kraków 1876.

Starzeński M., *Na schyłku dni Rzeczypospolitej: kartki z pamiętnika Michała Starzeńskiego (1757–1795)*, nakładem księgarni Gebethnera i Wolfa, Warszawa 1914.

Teki Glinki, teka 114, Narodowy Instytut Dziedzictwa.

### PRASA

„Kuryer Warszawski” 1764, nr 39 + supl. – 37/100; nr 65 + supl. – 62/100.

### OPRACOWANIA

Ciesielski T., *Armia koronna w czasach Augusta III*, Warszawa 2009.

Ciesielski T., *Kozacy w oddziałach wojskowych i milicyjnych w Rzeczypospolitej XVIII w. [w:] Od Zborowa do NATO (1649–2009). Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich od XVII do XXI wieku. Historia*, red. M. Franz, K. Pietkiewicz, Toruń 2009, s. 308–329.

Czepe M., *Franciszek Salezy Potocki*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVII, Wrocław 1983, s. 814–823.

Dydgala J., *Życie polityczne Prus Królewskich u schyłku ich związku z Rzeczpospolitą w XVIII wieku: tendencje unifikacyjne a partykularyzm*, Warszawa 1984.

Frączyk T., *Adam Kazimierz Czartoryski. Biografia historyczno-literacka na tle przemian ideowych polskiego Oświecenia*, Kraków 2012.

Łaszewski R., *Sejm polski w latach 1764–1793*, Warszawa–Poznań 1973.

Mejbaum W., *O tron Stanisława Augusta*, Lwów 1918.

Nabiela L., *Jan Klemens Branicki: ustęp z dziejów Polski XVIII wieku*, Lwów 1866.



- Rudnicki K., *Biskup Kajetan Sołtyk*, Kraków 1906.
- Sidorski D., „*Panie kochanku*”, Katowice 1987.
- Stanek W., „*Opisanie*” urzędu hetmańskiego z 1717 roku i jego polityczne następstwa, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” 1995, t. XXXVII, s. 31–41.
- Wałęga S.K., *Perypetie toruńskie i gdańskie na sejmiku generalnym w Grudziądzu w marcu 1764 roku*, „*Rocznik Toruński*” 2006, t. XXVI, s. 131–146.
- Zielińska Z., *Polska w okowach „systemu północnego” 1763–1766*, Kraków 2012.
- Zielińska Z., *Rosja wobec planów reform ustrojowych niezrealizowanej konfederacji Czartoryskich z lat 1762–1763*, [w:] eadem, *Studia z dziejów stosunków polsko-rosyjskich*, Warszawa 2001, s. 60–89.

GRZEGORZ SZYMBORSKI

### **Exploitation of the state army and its control as the subject of politicians' interest and the issue during the Sejm of the Polish-Lithuanian Commonwealth of 1764**

This article presents issues connected with military safety of the Polish-Lithuanian Commonwealth and condition of state army during interregnum of 1764 and its political consequences leading to short-lived civil war. Author tries to state most important aspects of use of State army and private militia against Russian soldiers. Moreover, author presents military issue from the parliamentary point of view and includes legal arguments and discussion concerning activity of Grand Hetman of the Crown Jan Klemens Branicki.

**Keywords:** civil war, interregnum, the Sejm of the Polish-Lithuanian Commonwealth, state and private forces.